Nr. 33. Kraków, Sobota 9 Lutego 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *rano* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pis. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, *8 lutego.*

Właściwie bez zasadniczej opozycyi uchwalono w naszym Sejmie krajowym budżet na rok bieżący.

Jedynym mówcą, zapisanym i przemawiającym przeciw budżetowi w rozprawie ogólnej, był poseł Antoniewicz. Mowa jego większe może zrobiła wrażenie wśród posłów ruskich, niż w gronie posłów polskich. Ostatni z nich wiedzą dobrze, czego od posła Antoniewicza spodziewać się mają; wiedzą oni, że poseł ten nie dążył nigdy i dążyć nie będzie do wytworzenia spokojnego *modus vivendi* między ludnością polską i ruską, gdyż wtedy on i jego partya nie miałyby racyi bytu. Tylko w mętnej wodzie łowić można łatwowierną ludność na zbyt odstraszające sieci moskalofilizmu; w jasnych przeźroczach uczciwej polityki połów udać się nie może. Poseł Antoniewicz pragnąłby zadąć w surmę zwycięstwa na gruzach interesów ludności polskiej w Galicyi wschodniej, — gdy bramy twierdz Rusi Czerwonej stanęłyby otworem dla nowych sprzymierzeńców, a raczej panów z północnego wschodu. Polacy są o tyle niedowierzający i przezorni, że w polityce posła Antoniewicza nietylko dla siebie, lecz dla ruskiego narodu widzą zgubę pewną, — a szukając sojuszów politycznych w ruskich obozach, wszędzie indziej się zwracają tylko nie do posła Antoniewicza i nie do jego adherentów.

Jeżeli zaś nad czem ubolewać można, to nad tem, że jedyne stronnictwo ruskie, z którem możliwe są pertraktacye, nie ma dość siły i energii, aby stanąć samodzielnie i oprzeć się na programie politycznym, nietylko w teoryi i zewnętrznej formie nie mającym nic wspólnego ze szkołą polityczną p. Antoniewicza, lecz w wykonaniu szukającym dróg odmiennych. Pos. Romańczuk nie zdobył się na energię w przeprowadzeniu deklaracyi z r. 1890 i zadał tem dotkliwy cios sprawie ruskiej. Wystąpienie obecne posła Barwińskiego zdaje się wskazywać, że w sferach ruskich, które ten poseł reprezentuje, panują jasne zapatrywania na szkodliwość kierunku moskalofilskiego; cóż z tego jednak, kiedy w sferach „kierowniczych“ i wykonawczych stronnictwa narodowego, objawia się zawsze tendencya pojednawcza z prądami które na Polaków tylko odtrącająco działać muszą. Dopóki między narodowcami a Polakami plątać się będą złowróżbne postacie z obozu p. Markowa lub Antoniewicza, — o porozumieniu szczerem i wprowadzeniu go w czyn mowy być nie może.

Wiele rozprawiano, tak wśród ogólnej, jak szczegółowej rozprawy budżetowej. nad podniesieniem rolnictwa w kraju. Byli optymiści, którzy widzieli podniesienie się stanu ekonomicznego w Galicyi; zapewne, stan ekonomiczny podniósł się znacznie, lecz nie dorównuje on krajom ościennym i to jest bardzo bolesną stroną naszych stosunków ekonomicznych. Związani administracyjnie z krajami o silnie rozwiniętym dobrobycie, wytrzymywać musimy z niemi konkurencyę, której wynik nie może być dla nas wątpliwym. Zawsze więc oceniać musimy postępy nasze nietylko względnie do naszej przeszłości, lecz względnie do stanu i postępu krajów sąsiednich. Z tem liczyć musimy się zawsze, jeżeli w poglądach na nasze postępy ekonomiczne nie chcemy na iluzorycznej opierać się podstawie.

Odezwało się w rozprawach nad podniesieniem u nas rolnictwa wiele głosów rozsądnych; uderzył nas jednakże w nich jeden motyw. którego bez odpowiedzi zostawić nie możemy. Poseł Dawid Abrahamowicz postawił, lub raczej wznowił kwestyę, jak świat starą, czy dobrobyt zostaje w ścisłym związku z oświatą, i starał się udowodnić, że zamożność rozwinąć się może niezależnie od stopnia oświaty w najniższych warstwach społecznych. Nie chcemy stąd wysnuć wniosku, jakoby oświata przeszkadzała rozwojowi ekonomicznemu; lecz jeśli i poseł Abrahamowicz do tego wniosku nie zdążał, to właściwie w jakim celu kwestyę tę wytaczał?

W kraju na punkcie oświaty ludowej tak zaniedbanym, jak Galicya, wyrywać się wobec reprezentantów ludu ze zdaniem, że bez tej oświaty można także dojść do wyższego stanu ekonomicznego, — było chyba bardzo niewłaściwem zamąceniem pojęć, które ustalać się wśród ludu zaczynają.

Zanim dojdziemy do tego stopnia oświaty, że dobrobyt i rozwój ekonomiczny poza oświatą nowych jeszcze będzie musiał szukać u nas podstaw, — wiele upłynie wody. Tymczasem zaś wszelkich, choćby teoretycznej natury, używać należy argumentów, aby tę oświatę krzewić i zaszczepiać, aby do niej społeczeństwo zachęcać. Kto zaś w dzisiejszym stanie rzeczy wytacza kwestyę, czy oświata w tym lub owym kierunku nie jest przypadkiem zbyteczną, — musi narazić się na podejrzenie, że nie jest szczerym tej oświaty zwolennikiem, lecz w głębi duszy kryje przekonania wsteczne, reakcyjne.

Pos. Dawid Abrahamowicz wygadał się z przekonaniem, które może podziela wielu jego przyjaciół politycznych; ci jednak o tyle więcej od niego okazują taktu, że przekonań tych nie objawiają głośno.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, *7 lutego.*

Na dzisiejszem południowem posiedzeniu Sejmu krajowego toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad budżetem. Bez dyskusyi uchwalono rubryki wydatków od rubr. I do VII (patrz wykaz wczorajszy).

Szczegółowo z rubryki na dobroczynność otrzymują: Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900, szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 300, Dom ubogich i sierot w Krakowie 5424, Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000, Komitet ochronek w Krakowie 550, Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie 500, Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie 1200, Zakład osieroconych dziewcząt im. ks. Ziemiańskiego w Przemyślu 500 zarząd Towarzystwa weteranów z r. 1831 w Krakowie 2700, komitet wykonawczy opieki weteranów z r. 1831 we Lwowie 1800, Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 1000 na utrzymanie rymanowskiej kolonii leczniczej 300 lecznica powszechna we Lwowie 1000, kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci 300 złr.

W rubryce na oświatę wyznaczono 3000 złr. dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach i przekazano Wydziałowi krajowemu petycye dotyczące Tad. Rychtera, J. Olpińskiego, Tyt. Romańczuka, J. Trusza, Ireny Sardównej Wład. Maślakiewicza, Miecz. Wierszydłowskiego, Mehofera, Skibińskiego, Wygrzywalskiego, Rossdorfera, Gużkowskiego, Wojtowicza i Terleckiego. Na wydawnictwa „Macierzy polskiej“ 5000, Towarzystwom rzemieślniczym ryczałt 1500, „Sokołom“ na prowincyi 800, lwowskiemu 1000, krakowskiemu 500, bursom szkolnym 4000, politechnikom na budowę domu 500 złr. Na wniosek Marchwickiego uchwalono dodatkowy wydatek 300 złr. na subwencyę dla Związku polskich Tow. gimnastycznych na wydawnictwo podręczników gimnastycznych. Petycye: redakcyi krakowskiego *Świata*, nauczycieli szkół wyższych na *Bibliotekę dla starszej młodzieży*, dalej wydawnictwa *Przedświtu* i czasopisma filologicznego *Eos* pozostały bez skutku.

Fundusz emerytalny nauczycieli ludowych ma w dochodach 98 846, w wydatkach 208 930 złr. Niedobór tedy 110.084 złr. pokryje fundusz krajowy.

Teatrowi ruskiemu na wniosek Sawczaka podwyższono subwencyę z 7250 na 8000, Tow. Moniuszki w Kołomyi 100 (na wniosek Okuniewskiego) a teatrowi w Stanisławowie wskutek poparcia Brykczyńskiego zamiast proponowanych 500 uchwalono 1000 złr.

Petycye o zasiłki na kształcenie w muzyce i śpiewie przekazano Wydziałowi krajowemu. Prosili o nie: Bobus Irena, Praschilówna, Cudzewicz, Garnysz, Karczewska, Kielarski, Korczyńska, Korolewiczówna, Lewicki Stefan, Radkiewicz Wanda i Teodora, Raab Emma, Rojekówna Dawidowiczowa, Tygierówna, Uryszówna, Teodorowicz, Zawziętówna i Zawistowska Wanda.

Przy rubryce zasiłków na utrzymanie starożytnych pomników, podniósł Kramarczyk sprawę wykupna z rąk spekulanckich klasztoru podominikańskiego w Oświęcimiu. Przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania. Bernardyni w Dukli otrzymają na dach 500, Bernardyni w Leżajsku 500, Dominikanie w Krakowie na odbudowę krużganków 2200 złr. Inne petycye odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania, a rząd wezwano, aby wojskowość szanowała pamiątki historyczne na Wawelu.

Przy tej rubryce pos. Chamiec podniósł sprawę dalszej restauracyi zamku Oleskiego, na którą w roku 1895 potrzeba koniecznie 3000 złr. celem przygotowania całej realności na oddanie Zmartwychwstańcom w myśl wniosków Wydziału krajowego, przed trzema dniami do pierwszego czytania oddanych, ale w komisyi niezałatwionych. Wnioski te Wydziału krajowego przyjęto bez dyskusyi.

Przy rubryce X wydatków na drogi Kozłowski i Stadnicki Stanisław upomnieli się o subwencyonowanie pow. Jaworowskiego i mościskiego na budowę dróg. W dziale tym przybyła nowa pozycya: Biuro kolejowe. Utrzymanie jego kosztuje rocznie 24 000.

Po uchwaleniu budżetu drogowego, odroczył marszałek posiedzenie o godzinie 2 do 6 wieczorem.

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 6 minut 30 wieczorem. Toczyła się dalsza dyskusya nad budżetem.

Przyjęto rubrykę, odnoszącą się do krajowego szpitala we Lwowie (sprawozdawca dr. Marchwicki) z wydatkami w kwocie 330.080 złr. Fundusz podrzutków uchwalono na rok 1895 w wysokości 5.326 złr.

Pos. Szczepanowski referował ustęp, dotyczący zakładu dla obłąkanych. Przyjęto, zgodnie z wnioskiem komisyi, 210.682 złr. wydatków.

Budżet szpitala św. Łazarza w Krakowie (ref. dr. Czyżewicz) przyjęto na rok 1895 następująco, wedle wniosków komisyi: wydatki 208.705 złr. — Fundusz podrzutków w Krakowie: wydatki 4 836 złr.

Wydatki na szupaśnictwo (A. Skrzyński) uchwalono w kwocie 23.000 złr.

Rubrykę „Budowy wodne i melioracye“ (ref. hr. J. Stadnicki) przyjęto z kwotą 502 330 złr. na wydatki, przyczem uchwalono rezolucyę, aby Wydział w wypadkach niecierpiących zwłoki zaprowadzał *virement* w pozycyach na regulacyę rzek.

Na odsetki od pożyczek i umarzanie ich w r. 1895 (ref. dr. Goldman) uchwalono kwotę 140 088 złr.

Przy rubryce wydatków na cele rolnictwa i górnictwa (ref. p. Piniński i Scipio), mianowicie przy ustępie o szkole rolniczej dublańskiej, zabrał głos poseł Abrahamowicz Dawid. Skarżył się, że na rolnictwo u nas kraj tak mało wydaje, porównywał cyfry wydatków u nas i w Czechach i jaki procent gruntu przypada na głowę tam i u nas. Jeżeli z tej mniejszej ilości wyciągnąć się ma dostateczny dochód, musi nasz rolnik być uposażonym w niepospolite przymioty. P. Szczepanowski wskazał jako środek ku temu zdążający: szkoły. Mowca nie zaprzecza, że jest ścisły związek między podniesieniem ekonomicznem kraju a oświatą, ale nie sądzi, aby tak bezwzględnie wzbogacenie się kraju zależało od oświaty. Kiedy Holendrzy wydzierali morzu kawał kraju, co stało się podstawą ich bogactwa, ci, co nad tem pracowali, nie wszyscy umieli czytać i pisać. Owszem, wydajmy jak najwięcej na oświatę, ale przedewszystkiem w ten sposób, aby kształcić nauczycieli fachowych rolnictwa, a porównajmy wydatki na szkoły rolnicze z wydatkami na szkoły ludowe, przekonamy się, jak małym jest ten wydatek u nas dotychczas. Budujmy szkoły, i owszem, ale niechaj do nich nie chodzą dzieci bose i gołe, podnośmy rolnictwo, a to się da najpierw dokonać przez rozwój drenowania gruntów.

Marszałek zwrócił uwagę po mowie posła Abrahamowicza, że to już nie jest ogólna rozprawa budżetowa i że wypadałoby trzymać się poszczególnych pozycyj budżetu. Mimo to przemówienie p. Abrahamowicza wywołało niespodzianie wcale ożywioną dyskusyę.

Pos. Rutowski nazwał p. Abrahamowicza za ostatnią przemowę „nawróconym grzesznikiem“, który wreszcie po tylu latach zdecydował się uznać, że na rolnictwo potrzeba większych wydatków. Czemu jednak tego nie zrobił dawniej. przed sześciu laty, z początkiem kadencyi? Wtedyby się posypały projekta a tak, jego przemowa jest „musztardą po obiedzie“. Na polu naszego rolnictwa mnóstwo się grosza wprost marnuje, n. p. przez wycinanie lasów i t. d., a wszystko z powodu, że Sejm dla rolnictwa ma kieszeń zamkniętą. Ale na przyszłość może będzie lepiej, skoro się nawracają nawet tacy grzesznicy, jak p. Abrahamowicz.

Pos. Kozłowski polemizował z p. Rutowskim najpierw co do jego zdania o p. Abrahamowiczu, a następnie merytorycznie. Dobrze to mówić: „trzeba większych wkładów“, ale skąd na nie wziąć? Mowa Szczepanowskiego zrobiła na nim bardzo dobre wrażenie, ale całkiem odmienne z mową p. Rutowskiego. Mowca więc wolałby, aby lewica i w ogóle Sejm trzymały się umiarkowaniej, ostrożniej w kwestyi owych wydatków. Nie będzie to dowodem obojętności np. dla rolnictwa, ale dowodem ogledności. Trzeba iść. ale z rozwagą.

P. St. Badeni podobnież uderzył na przemowę p. Rutowskiego. Zdaniem jego my wcale nie zamało robimy, owszem czasem nawet za wiele może Przecież i w życiu widzimy, jak ten i ów gospodarz pojmuje swe zadanie na robieniu wkładów, inwestycyj i jakiż z tego wynik? Czy zysk zwiększony? Nie! majątek jego przeszedł w ręce inne — nie powiem, w jakie. Jeśli wszystko wyłożymy na szkoły, to nam na co innego nie starczy.

Wreszcie i pos. Piniński wziął udział w wyprawie na p. Rutowskiego. Zwrócił on najpierw uwagę, że dzisiejsza dyskusya niespodzianie jest uzupełnieniem nieco mdłej wczorajszej debaty budżetowej. Dalej rzekł, że co wczoraj bardzo efektownie wypowiedział p. Szczepanowski, to dziś więcej drastycznie powtórzył p. Rutowski. Mowca radby wiedzieć, jakby budżet wyglądał i jego równowaga gdyby się w nim wszystkie inwestycye proponowane przez p. Rutowskiego uwidoczniło? A przecież nie bacząc na to p. Rutowski zarzucił większości Izby, że nie dba o rolnictwo. Zarzut to niesłuszny zdaniem mowcy, który sądzi, że jego niesłuszności dowiódł.

Pos. Szczepanowski nie odpowiadając na ataki wymierzone przeciw niemu i p. Rutowskiemu, odparł krótko a stanowczo zarzut, jakoby on i jego przyjaciele niedbali o równowagę budżetu. Owszem fakta wskazują, że program ich do owej równowagi właśnie prowadzi, nie dojdzie się zaś do niej, jeśli na rzeczy konieczne i pożyteczne pieniędzy się nie da.

Potem przyjęto rubrykę (97 971 złr.) dotyczącą szkoły dubiańskiej, która ani się spodziewać mogła, iż wywoła tak ożywioną, a tak mało jej dotyczącą dyskusyę.

Przy „Kółkach rolniczych“ przemawiał p. Skałkowski i wykazując całe znaczenie tej instytucyi postawił rezolucyę, aby polecić Wydziałowi krajowemu, iżby zajął się zbadaniem działalności finansowej „Kółek rolniczych“ i popierał ich rozwój.

Pos. Paszkowski popierał powyższą rezolucyę i wyraził ubolewanie, iż nie wszędzie „Kółka“ cieszą się takiem uznaniem, na jakie zasługują.

Pos. Merunowicz również oświadczył się za rezolucyą i wyraził żal, że nawet Sejm niedość jeszcze popiera „Kółka“, np. dotychczas nie udało się uzyskać dla nich subwencyi na zaprowadzenie instytucyi instruktorów sklepikowych.

Pos. Piniński, jako referent, oświadczył, że niema osobiście nic przeciw wnioskowi p. Skałkowskiego. Co do przemowy p. Merunowicza to musiałby się sprzeciwiać wstawieniu do budżetu większego wydatku na pomieniony cel. Izba wniosek uchwaliła.

Przy pozycyi dotyczącej publicznych składów we Lwowie po wymianie zdań między posłem St. Stadnickim, członkiem Wydziału Wereszczyńskim i referentem p. Scipio, opuszczono zgodnie z wnioskiem pierwszego mowcy sumę 7200 złr. na budowę biur dla dyrekcyi lwowskiego składu, wskutek czego ogólna suma w rubryce „rolnictwo“ przyjęta przez Sejm wyniesie około 496 553 złr (Komisya proponowała 503.753 złr)

Sprawę wydatków dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu referował pos. Chrzanowski. Uchwalono wydatki w kwocie 140.676 złr., a nadto następujące dwie rezolucye:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył ułożony przez siebie, po porozumieniu się z krajową komisyą dla spraw przemysłowych, projekt zasad, według których należy wyznaczać płace kierowników, instruktorów technicznych i nauczycieli krajowych szkół fachowo-przemysłowych i krajowych warsztatów instrukcyjnych. 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby corocznie przedkładał Sejmowi do zbadania, zamknięcia rachunków z wydatków i dochodów w latach poprzednich, każdej krajowej szkoły fachowo-przemysłowej i każdego krajowego warsztatu instrukcyjnego.

Przystąpiono do „wydatków rozmaitych“. Między innemi w tym dziale znajdujemy pozycye: 1800 złr. pensyi emerytalnej dla wdowy po ś. p. Pietruskim, 1500 dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót, 3000 na misye katolickie, po 300 złr. dla towarzystw ratunkowych we Lwowie i Krakowie. Dalej upoważniono Wy-

---

MOGIŁA.

LISTY i NOTATKI MAURYCEGO ZYCHA.

23 (Ciąg dalszy).

Na wschodzie gromadziły się chmury ciężkie, granatowe, powleczone ponurym rdzawym blaskiem gasnącej zorzy. Błyskawice latały po nich bez ustanku, a głuchy grzmot huczał, niby pod ziemią. Burza szła stronami, omijając spragnione deszczu „szczyrki“ podlaskie. Kiedy niekiedy mała chmureczka odbiła się od stada, przeciągnęła szybko nad moją głową, rzuciła kilka dużych kropel, które spadły w sypki piasek pustkowia, ciężko, jak ołowiane śruciny — i pożeglowała na łeb na szyję ku dalekim błyskawicom.

Nastała noc ciemna, choć oko wykol. Zefiry akwilony i zwyczajne wietrzyki ucichły, błyskawice migały coraz słabiej.... Brnąłem po piasku z determinacyą, zgadzając się na to, że napiję się wody aż dopiero w Wieprzowodach, jeżeli notabene trafię do jakiego miasta i jeżeli przedewszystkiem dziki zwierz nie pożre mnie na tej puszczy.

Usiadłem na kamieniu przydrożnym, aby odpocząć i zapalić papierosa. Wtedy dosłyszałem dalekie — dalekie szczekanie psów w kierunku ukośnym do mojej drogi. Natychmiast ruszyłem w tę stronę i po upływie dobrej godziny zbliżyłem się do długiego łańcucha chałup. Skierowałem me kroki ku pierwszemu budynkowi i trafiłem na tylną wrótnię stodoły. Pić mi się chciało tak dalece, że nie zwracałem uwagi na niebezpieczeństwo, grożące moim łydkom ze strony zębatej i szczekającej nocnej straży tej wioski. Przelazłszy przez płot, z wielkim impetem wpadłem w gnojówkę, z nieporównaną zręcznością wyskoczyłem na brzeg i zbliżyłem się ostrożnie do okna chaty, w której świeciło się jeszcze. Spora gromadka bab. parobków, dojrzałych chłopów, wyrostków i dzieci stała lub siedziała w rozmaitych miejscach izby, na ławie pod piecem i na skrzynkach. Jakieś szerokie barki i kosmaty łeb zasłaniały połowę okienka. W kącie stancyi, na brzegu ogromnego *wyrka*, siedział stary chłop w koszuli i, nisko schylając głowę nad kagankiem naftowym, głośno czytał. Wymawiał słowo po słowie akcentem z podlaska śpiewnym, tonem uroczystym i żałością przejętym.

— We wsi Dołhobrody, w parafii położonej na granicy powiatów bialskiego i włodawskiego pod dyrekcyą naczelnika Gubaniewa trzy roty wojska dopuściły się tyranii. Włościanie na rozkaz dostawienia 60 wołów przyprowadzili 69. Zapytani, dlaczego dają więcej, odpowiedzieli, że wszystko co mają oddadzą, lecz wiary łamać nie chcą...

— Ou — ou — ou... — wzdychali słuchacze.

„Wówczas we wsi, liczącej przeszło półtora sta osad, naczelnik zebrał mężczyzn na pole i otoczonych wojskiem, kazał wobec innych rozciągnąć obnażonych po kilkunastu na ziemi i, dodawszy do każdego po dwu kozaków, ćwiczył dotąd, póki nie wymógł podpisu na przyjęcie Galicyanina [1]). Niektórym dostało się więcej, niż po 200 nahajek. Takie egzekucye praktykowały się w kilku miejscowościach. W Choroszczyźnie“....

[1]) Popa apostaty z Galicyi.

Słuchałem uważnie tej historyi, oparty o ścianę. Nie jestem chłopomanem, nie rozczulają mnie przepocone magiery, ani zabłocone buty.... Ale pomyśleć tylko.... Jakaś czcigodna ręka przelała na papier to żałosne opowiadanie, ten gorzki ból, tę pohańbioną myśl garsteczki ludzi, którzy w niesłychanym ucisku, wśród pokusy, w stadzie nędzników i głupców ufają aż do śmierci, że przysiędze, jakiejś cnocie czy prawdzie należy wiary dochować. Tę myśl składał przy blasku płomyka gazu wyzyskiwany zecer, przenosił ją jako zabroniony towar jakiś szlachetny mistyk, jakiś nieznany a na śmierć gotowy wyznawca swojej idei. I przyszła na miejsce przeznaczenia, tam, gdzie chciało marzenie prawych i *„in tenebris lux lucet“*....

Właśnie, (wciąż stojąc pod okienkiem), przychodziłem do tak melancholijnych refleksyj, gdy nagle stała się rzecz, krótko mówiąc, straszna niesłychana. Jak piorun z nieba zleciały na mój kark, ramiona, żebra, biodra, plecy i kołnierz, niewidzialne barbarzyńskie kułaki, schwyciły mnie w różnych miejscach, jak obcęgi, wywinęły mną w powietrzu, niby szczotką do czyszczenia butów i w ciągu nadzwyczaj krótkiego przeciągu czasu wniosły mnie do izby. Cały ten proces wybuchnął i odbył się tak szybko, że zaledwie zdążyłem zamknąć oczy i pomyśleć:

— Aha — nadeszła chwila! Trzeba będzie zdaje się, trzasnąć kopytami i wyzionąć ducha w ofierze „za szybkie, pomyślne i zupełne zrusyfikowanie tego kraju“....

Otworzywszy oczy, ochłonąłem cokolwiek. Otaczała mnie wprawdzie grupa parobków z groźnemi minami i pięściami, wymownie ulokowanemi na moim karku, ale nie miała zamiaru odbierać mi życia bez sądu i natychmiast. Po prostu te chamy stały i patrzyły na mnie — no i ja również stałem i patrzyłem na nich.

Koniec końców rzekłem pierwszy:

— Dobry wieczór, chłopcy! Cóżeście mnie wnieśli do izby tak ostrożnie, jak koszyk z jajami?

— My takie jaja, co pod *oknamy* łażą i podpatrują, nieraz tłuczemy *teeż*! — zaśpiewał jeden z gromadki, mrugając ku mnie lewem okiem bez cienia uczuć przyjaznych.

— Przez szyby to tylko złodziej może zaglądać, a ze złodziejem to jest krótka sprawa — rzekł drugi, patrząc obojętnie na koniec mojego nosa.

— Jeszcze *bełwan* po polsku będzie mówił — widziałeś?... — mruknął ktoś z kąta.

Tymczasem ten, co mnie najsilniej, o ile sobie mogę przypomnieć, trzymał w objęciach, nieznacznie przysunął się do łoża starca i rzekł do niego półgłosem:

— Piechotny... *jąkier*...

Stary chłop wyjął skądś grubą księgę, podobną do mszału rozłożył ją nabożnie i począł czytać:

— „Boże, wszystkich wiernych Pasterzu i Rządco, wejrzyj dobrotliwie na wszystkie stany państwa ruskiego“, (to *russkiego* wymówił z ogromnym naciskiem) „i królestwa polskiego i łaski im swojej miłościwie udzielaj, aby wszyscy we wszystkiem ku dobru powszechnemu zmierzali i z drogi prawdy Twojej nie zbaczali...“

Zauważyłem, że czyta zupełnie inaczej. Poprzednio z nielegalną broszurą było mu daleko poręczniej, wysławiał się doskonale po polsku, najtrudniejsze wyrazy wypowiadał płynnie i czysto. Później, wodząc palcem po tej książce do nabożeństwa, udawał głupiego, sylabizował mozolnie, bąkał, stękał, umyślnie przekręcał zwyczajne słowa.

— My sobie tu czytamy takie modlitwy, panie żołnierzu — rzekł do mnie z dobrodusznym uśmiechem.

— A widzę...

— Skądeście też, panie żołnierzu?

— Jestem z Wieprzowodów. Chodziłem po dworach z zapytaniem, czy gdzie nie wezmą sołdatów do żniwa.

Z Wieprzowodów? — powtórzył pytająco starowina.

— Ehe. Jestem Polakiem. Z musu odsługuję wojskowość. Szedłem drogą tamtędy do lasu, usłyszałem szczekanie psów i zboczyłem tu do was bo mi bardzo się pić chciało. Dajcież mi z łaski swojej półkwarcie wody, napiję się i pójdę dalej, a wy czytajcie sobie z Bogiem tamtę książeczkę. Nie macie się czego obawiać, ja was nie zdradzę.

— Jakąże to niby książeczkę? — zapytał stary lis, przybierając minę jeszcze głupszą.

— Tamtę o Gubaniewie i Kutaninie...

— Tak jakoś gadacie, panie żołnierz, że nic nie mogę zrozumieć. Czegóż wy od nas chcecie? Słyszyta przecie chłopcy, że ciągiem plecie: czytajcie książeczkę...

— A cóż nie mamy słyszeć? Słyszymy! — odpowiedzieli chórem.

Usiadłem na ławce pod oknem i zamilkłem.

(C. d. n.)

dział do wydania sprawozdania z wystawy i przeznaczono na ten cel 15000 złr. Wydziałowi na pożyczki i zasiłki wskutek petycyi mu przekazany h oddano do dyspozycyi 12000 itd.

Ogólna suma wydatków przyjętych w tym dziale wynosi 109443 złr.

Fundusz policyi krajowej (ref. dr. Goldmann) przyjęto wydatkami w kwocie 2805 złr., zaś w rubryce „funduszów samoistnych“ budżetem objętych, jak „funduszu kultury krajowej“, „sierocińskiego“, „im. A. Sadnickiego“ i „pożyczki krajowej z r. 1873“ przyjęto wydatki 52 270.

Przystąpiono do dochodów, które komisya preliminuje w kwocie 4 505.987 złr.

Przy rubryce dochodów z opłat konsumcyjnych, prelim. przez komisyę w kwocie 844.735 złr. zabrał głos czł. Wydziału p. Sawczak, dowodząc, że te dochody nie są zupełnie zapewnione, bo niewiadomo, o ile wpłyną do kasy, proponował więc zniżenie jej do kwoty 835.000 złr. Sprzeciwił się temu hr. St. Badeni imieniem komisyi, której wniosek po przemówieniu ref. p. Zagórskiego przyjęto.

Uchwalono ogółem wszystkie wydatki. Tak zakończono szczegółową rozprawę budżetową. O godzinie 9 m. 45 odroczył ks. marszałek obrady do jutra.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 7 lutego.

W pięknie udekorowanej sali strzeleckiej odbył się tu wczoraj, z powodu kończącej się sesyi i kadencyi Sejmu krajowego, wspólny bankiet posłów, należących do sejmowej lewicy. Przybyli nań także w sporym zastępie polityczni przedstawiciele stronnictwa ze wszystkich większych miast kraju. W toastach wygłoszonych podczas obiadu brzmiała nuta polityczna, określano stanowisko lewicy w ciągu minionej sesyi, stawiano ogólne horoskopy na przyszłość.

Licznie zebranych powitał czcigodny prezes lewicy poseł dr. Weigel zaznaczając, że połączyła ich tu narodowa polska idea demokratyczna, której lewica zawsze wierną była, jest i będzie. „Nie będę mówił, ileśmy pracowali i przeszli, cośmy uczynili, a gdzie wysiłki nasze były próżne: to jedno z dumą powiedzieć mogę, żeśmy sztandarowi naszemu wierni pozostali i białego orła nigdy nie splamili.“ „Przeciwnicy nasi przyznali nam takt przy inicyatywie i wytrwałość w zasadach. Co prawda, takt był po obu stronach, takt świadczący o dojrzałości politycznej Izby której celem nie hałasy, ale praca dla dobra ogółu. Nie szukaliśmy popularności ani oklasków, pracowaliśmy cicho, ale wytrwale i skutecznie. Ci, którzy w przyszłości zasilą szeregi lewicy pójdą tą samą drogą“ Z kolei poświęcił mowca serdeczne wspomnienie przywódcy lewicy ś. p. Ottonowi Hausnerowi i zakończył toastem na cześć politycznych przyjaciół. Mowę tę powitano grzmiącemi oklaskami.

Następnie przemówił członek Wydziału krajowego poseł Tadeusz Romanowicz mniej więcej w te słowa:

„Jeżeli historyę demokracyi innych narodów porównamy z losami demokracyi tej części Polski, zwłaszcza w ostatnich trzydziestu latach, to smutne nas ogarnąć musi uczucie. Zdziesiątkowana przez powstanie i po powstaniu demokracya polska, która z ruchem tym zupełnie się zespoliła, oczernioną została przez fałszywą historyę w usługach fałszywej polityki będącą. Czyniono nas odpowiedzialnymi za szaleństwa Murawiewów, Bergów i niecnego ich potomstwa. Nie było potwarzy, którąby na nią nie rzucono składano nawet na nas winy naszych „sędziów“. W tych warunkach, nic dziwnego, że demokracya polska, w chwili gdy stanęła do konstytucyjnego życia, nie była zbrojną do walki i zawsze była majoryzowaną w parlamentach. Na szczęście jednak pamiętała, że obok polityki parlamentarnej są i inne pola pracy obywatelskiej. Od demokracyi wyszły hasła pracy na polu oświaty, na polu ekonomicznego odrodzenia, ku dźwignięciu przemysłu i organizowaniu stowarzyszeń, a że hasła te zwyciężyły, dowodem tego fakt, że ci, którzy je przyjmowali z lekceważeniem, a nawet pogardą — dziś uważają je za swoje. *(Huczne oklaski).*

W ciałach parlamentarnych byliśmy i jesteśmy zawsze małą mniejszością, zajmującą lewe skrzydło: nietylko bowiem nie mieliśmy za sobą wpływu starostów, ale nie rozporządzaliśmy i nie rozporządzamy znaną „kiełbasą wyborczą“. *(Wesołość i brawa.)*

Stanowisko nasze, jako demokracyi polskiej, nie stało się dziś nietylko łatwiejszem, ale nawet trudniejszem. W ostatnich bowiem trzydziestu latach poczęła u nas kiełkować idea nie narodowa, nie polska, ale kosmopolityczna, wypierająca się narodowości, idea socyalistyczna. Prawda, że wiele nam jeszcze do zrobienia zostaje, że niejednę starą krzywdę naprawić trzeba, — ale nie tą iść należy drogą, która przeczy Ojczyźnie, narodowości, tradycyi, która wytkniętą jest nie naszym Kościuszkowskim sztandarem, ale sztandarem czerwonym kosmopolityzmu. Z tymi, którzy tą drogą — drogą nie dających się zresztą spełnić fantazyj idą — demokracya polska nigdy solidaryzować się nie może i nie będzie, bo jej sztandarem, wiodącym do jednego wielkiego celu, to sztandar Kościuszkowski. *(Długotrwałe oklaski.)*

Po powstaniu byliśmy jedyni lewem skrzydłem — i dziś niem jesteśmy w czasach parlamentarnych: ale w sprawach społecznych i krajowych posunięci zostaliśmy ku środkowi i stajemy się tym środkiem, stojącym na gruncie narodowym wiernie i silnie. Bo jak trzydziestoletnie wysiłki owej fałszywej historyi nie zdołały nas przekonać, że rozum stanu wymaga wyrzeczenia się ideałów narodowych, tak i socyalne prądy nie odwiodą nas od sztandaru narodowego.“ Mowę swą, przerywaną co chwila burzą oklasków, zakończył mowca toastem na cześć demokracyi polskiej, skupiającej się pod sztandarem Kościuszkowskim.

Z kolei p. Biechoński z Gorlic wyraził nadzieję, że lewica wierna swemu programowi wejdzie wzmocniona do Sejmu.

Pos. Szczepanowski w dłuższem przemówieniu określał zasady kierujące lewicą w polityczném działaniu. „Naszym ideałem i celem jest postęp, ale na gruncie narodowym, i to różni nas od demokracyi innych narodów. My postęp nawiązywać musimy do tradycyi, a nie stawiać go na ruinie przeszłości. Ten nam jest druhem, kto pracuje nie niewolniczo ale twórczo, kto idzie naprzód, wpatrzony w przyszłość narodu — wówczas nie pytamy go nawet, do jakiego należy stronnictwa boć monopolu uczciwej i patryotycznej pracy nikt przyznawać sobie nie może“ Czcząc pracę prawdziwie twórczą i postępową mowca wzniósł toast na cześć organizatora wystawy krajowej dra Marchwickiego. *(Huczne oklaski.)*

W odpowiedzi zabrał głos poseł Marchwicki oświadczając na wstępie, że nie osoby robiły wystawę, ale duch całego społeczeństwa. „Zgodnie z prawdą podniesiono, że ze strony lewicy wyszło wiele dodatnich myśli, które i po drugiej stronie się przyjęły; a jeżeli porównamy sposób traktowania spraw u nas z innemi sejmami, to zaiste dumny może być u nas każdy, kto do lewicy należy *(oklaski)* bo członkom jej przyświecała i przyświeca zawsze niczem nie skalana miłość Ojczyzny. Nie o to pytajmy, gdzie kto stoi lub siedzi, ale co robi i jakie ma przed oczyma ideały. A teraz wspomnieć muszę o nieobecnym tu koledze, z którym łączy mnie od lat trzydziestu kilku węzeł najszczerszej przyjaźni którego pieśń dolatuje do najdalszych zakątków naszej Ojczyzny, w którym materya gnie się pod potęgą ducha. Wiem, że odpowiem waszym uczuciom i sercom, gdy wzniosę okrzyk: „Adam Asnyk niech żyje!“ Toast ten przyjęto z gorącym zapałem, muzyka zagrała hymn Dąbrowskiego.

Dr. Czyżewicz mówił na temat zdrowia jako największego skarbu nietylko jednostki ale i społeczeństwa i wzniósł toast „na cześć tych ludzi, którzy rzetelną i wspólną pracą uzdrowić pragną osłabione i nerwowe społeczeństwo“. *(Oklaski.)*

Przemawiali jeszcze poseł dr. Rutowski na cześć inteligencyi narodu, dr. Dulęba na cześć miast, dr. Sokołowski w ręce obecnego posła Potoczka na cześć ludu, który dąży energicznie do zdobycia swych praw, a unikając agitatorów kosmopolitycznych, pragnie stać na gruncie narodowym, — poseł Lewicki, dr. Dworski, poczem dr. Weigel, żegnając obecnych wzniósł jeszcze zdrowie nieobecnego Piotra Grossa, któremu zebrani przesłali serdeczne życzenie zdrowia.

Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskiem.

(Ciąg dalszy.)

Na zachód od tej linii, jak przypuszcza pan Prasek, pod koniec w. XIII jeszcze nie było osad; ciągnął się tam aż ku Ostrawicy rozległy las; dopiero w XIV wieku osiedlili się tam przybyli z różnych stron koloniści. Otóż kolonistami tymi według p. Praska nie byli najbliżsi polscy sąsiedzi, lecz po części Niemcy (jak dowodzą nazwy niektórych miejscowości, np. Rychwałd, Pietwałd), w części Czesi, ale także Serbowie przybyli z Łużyc. Tylko jedna miejscowość na zachodzie Księstwa Cieszyńskiego zdaniem p. Praska wskazywałaby polską swoją nazwą na pochodzenie polskie, wieś Wrocimów (dziś Rocimów. Racimów) wszystkie inne nazwy są takie, że nie można o nich twierdzić, iżby były polskie, np. Skalica, Jamuica, Dobroziemica (dziś Dobra), Siedliszcze, Radwanice. Że zaś w tym zachodnim pasie osiedlili się także Czesi, na to p. Prasek jako główny dowód przytacza nazwę wsi Błędowice, która w dokumentach łacińskich podobno zwykle nazywa się z czeska Bludowice, raz tylko (w dokumencie z roku 1425) znajduje się zapiska o jakimś „Nicolaus de Blandowicz“. Nazwy miejscowości przytoczone przez p. Praska niewątpliwie nie są tego rodzaju, żeby stanowczo można orzec o nich, że są polskie (jak np. o takich jak: Dąbrowa, Poręba, Ogrodzona itp.) ale też nic nie przemawia przeciw ich pochodzeniu polskiemu, a osada Wrocimów, leżąca tuż nad Ostrawicą, ma nawet nazwę stanowczo polską; zaś co do nazwy Błędowice, to sam p. Prasek przytacza formę Blandowicz. Wieś ta dziś bezsprzecznie jest polska i nazywa się Błędowice. Otóż wywody p. Praska, jakoby zachodni pas Księstwa Cieszyńskiego w w. XIV został zajęty przez Niemców, Serbów łużyckich i Czechów, a tylko nie przez Polaków, słusznie muszą się wydawać bardzo naciąganemi. Przecież ludność n. p. Cierlicka wcale się nie różni od ludności Błędowic i jeszcze dalej na zachód. Wszędzie tam dziś, przynajmniej aż po Szonów i Więcłowice, mieszka ludność polska! Wobec tego, że Księstwo Cieszyńskie przez tyle wieków należało do korony czeskiej, że począwszy od r. 1434, aż do przeszłego wieku, a poniekąd aż do naszych czasów (mamy w Księstwie Cieszyńskiem dość dużo urzędników Czechów, którzy z ludnością polską mówią oczywiście po czesku) urzędowym językiem w Księstwie był język czeski i wobec możnego wpływu z zachodu, nie możnaby sobie żadną miarą wytłómaczyć, skąd się wzięła polska ludność na zachodzie Księstwa Cieszyńskiego, gdyby ona nie była należała do tych pierwszych osadników, którzy, jak utrzymuje p. Prasek, w ciągu w. XIV zajęli miejscowości dawniej lasem pokryte. Nieprawdą też jest, co pisze p. Prasek na str. 191, że „w Cieszyńskiem począwszy od r. 1848 czeszczyzna ustępowała powoli, aż się zatrzymała całkiem na tej granicy, którą p. Prasek przyjął dla XIII w.“, bo nie jest prawdą, że Cierlicko jest zachodnim punktem obszaru etnograficznego polskiego.

Z tego, co powiedziano dotąd, wynika, że granica etnograficzna polsko-czeska nie jest ustalona, że według niektórych uczonych czeskich (Szafarzyk) dochodzi ona aż do Ostrawicy (w takim razie nie byłoby wcale ludności czeskiej w Księstwie Cieszyńskiem), według innych (Szembera, Bartosz, Leparz) zbliża się do niej zwłaszcza w północno-zachodniej części Księstwa Cieszyńskiego (ci autorowie nie wspominają o Czechach w powiecie cieszyńskim, frysztackim), odbiegając tylko w powiecie frydeckim nieco dalej od Ostrawicy na wschód, mniej więcej aż po prawy jej dopływ, Morawkę. Powiat frydecki, w którym mieszka ludność oficyalnie zaliczana do Czechów, byłby zatem najbardziej czeski, rzec można, że ten jeden powiat prawie powszechnie uchodzi za czeski.

Łaskawy czytelnik nie mający pod ręką mapy etnograficznej Szembery, Czörniga lub Malinowskiego (*Ateneum* 1877, tom II) może sobie na każdej większej mapie Księstwa Cieszyńskiego sam poprowadzić granicę etnograficzną najbardziej prawdopodobną. Będzie nią linia prawie zupełnie prosta od granicy pruskiej (Gruszów), aż do źródeł rzeki Morawki. Miejscowości położone na wschód od tej linii należy zaliczyć do polskich, miejscowości zaś położone na zachód od niej zamieszkuje ludność, która swoje narzecze nazywa morawskiem, a które uczeni czescy nazywają narzeczem przejściowem czesko polskiem, o czem jeszcze będzie mowa. Tak więc na zachodzie Księstwa Cieszyńskiego mielibyśmy prawie trójkątny pas „czeski“ obejmujący przeważną część powiatu frydeckiego i maleńki skrawek powiatu bogumińskiego Trójkąt ten na podstawie cech językowych możnaby jeszcze podzielić na dwie nierówne części. Narzecze mniejszej północnej części ma znacznie więcej właściwości polskich, niż narzecze części południowej. Różnica ta jest już widoczną, gdy się porówna mowę ludową w Kaniowicach z mową mieszkańców sąsiednich Więcłowic. Gwara Kaniowic ma więcej właściwości czeskich, niż gwara więcłowska, która — jak już powiedziałem — bardziej jest zbliżona do języka polskiego, niż do czeskiego. Linia poprowadzona między Więcłowicami i Kaniowicami ku Ostrawicy stanowi granicę między północną a południową częścią tego obszaru językowego. Mieszkańcy Kaniowic nazywają swoich północnych sąsiadów w Więcłowicach „Lachami“, a ich kobiety mają strój nieco inny, niż kobiety laskie.

(C. d. n.)

Dr. Jan Bystroń.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 lutego.

Według zgodnych doniesień wiedeńskich dzienników Rada państwa zgromadzić się ma dopiero dnia 19, a najwcześniej 18 b. m. To też niektóre Sejmy obradować będą do 13 b. m. i dłużej. Dlaczegóż zatem Sejm nasz już jutro ma zakończyć sesyę, chociaż tyle jeszcze spraw pozostaje do załatwienia? Czyżby posłowie nasi tak bardzo utrudzili się dotychczasową pracą, choć jej owoce niezbyt widoczne?

W ministerstwach wspólnych rozpoczęto już prace przygotowawcze dla delegacyj wspólnych, które, jak wiadomo w tym roku zbiorą się w Wiedniu i obradować będą równocześnie z Radą państwa. Sesya delegacyj wspólnych ma się zatem odbyć już na wiosnę. Może w tym roku przecie dla Sejmów krajowych znajdzie się odpowiedniejszy czas do obrad, niż ostatnie dni grudnia Ody tylko wybory rozpisano na czas i Wydział krajowy upomniał się zawczasu o zwołanie Sejmu na czas, aby budżet krajowy mógł być uchwalonym przed Nowym Rokiem.

W sejmie styryjskim pojawił się wniosek o założenie protestu przeciw otwarciu gimnazyum słoweńskiego lub klas równoległych z językiem słoweńskim jako wykładowym przy niemieckiem gimnazyum w Cylei. Agitacyę przeciw uwzględnieniu słusznych życzeń Słoweńców, którą Niemcy styryjscy od tak dawna prowadzą z zawziętością, przeniesiono zatem do sejmu. Większość niemiecka styryjskiej reprezentacyi kraju przyjmie zapewne wniosek, jeżeli rząd, który potrzebne na ten cel kwoty wstawił już do budżetu, nie zamknie wcześniej sesyi. Prasa centralistyczna która zawsze, gdy Słowianie w sejmach podnoszą żądania, oburza się na przekraczanie zakresu działania i wdzieranie się w prawa Rady państwa, tym razem milczy dyskretnie.

Sejm tyrolski załatwił wreszcie ustawę o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu. Projekt rządowy musi jeszcze uchwalić sejm Vorarlbergu, który zapewne dlatego obradować będzie znacznie dłużej, prawdopodobnie aż do zebrania się Rady państwa.

W ostatnich dniach przemawiali dwaj przywódcy zjednoczonej lewicy niemieckiej — przewodniczący klubu posłów do Rady państwa Russ i prezydent Izby poselskiej p. Chlumecky. Obaj wysławiali koalicyę jako jedyną możebną kombinacyę polityczną i podnosili pod niebiosa wyniki parlamentarnej działalności spółki Plener, Hohenwart i Zaleski. Wywody ich są nowym dowodem, że zjednoczona lewica niemiecka uważa koalicyę za jedyną deskę ocalenia dla siebie i jedyną kombinacyę, w której może wywierać wpływ na tok spraw politycznych. P. Chlumecky mówił także o reformie wyborczej. Jako zasługę swojego stronnictwa poczytał mowca że jeszcze przed dziesięciu laty zwracało uwagę na potrzebę powołania szerokich warstw do udziału w pracach ustawodawczych. P. Chlumecky sądzi jednak, że tę potrzebę zaspokoić można tylko na podstawie reformy, opartej na dotychczasowym systemie kuryalnym i walką przeciw powszechnemu głosowaniu. W gruncie rzeczy przeciw takiemu rozszerzeniu prawa wyboru i wybieralności jest jednak p. Chlumecky, jak to niebacznem słowem zdradził, jedynie dlatego, że zjednoczona lewica niemiecka przestałaby istnieć, a w parlamencie zwyciężyłyby żywioły słowiańskie i federacyjne.

Z Petersburga.

Nowoje Wremia powtarza za paryskiemi dziennikami wiadomość że papież Leon XIII wysłał do Petersburga list, mający wielkie znaczenie nietylko dla katolicyzmu, lecz i z punktu widzenia pokoju powszechnego.

Członek Rady ministerstwa skarbu Cytowicz wyjechał w tych dniach do Moskwy i do Warszawy dla odbycia narad z członkami giełd ponieważ ma opracować projekt do nowej ustawy giełdowej. Zasadniczemi punktami reformy mają być: swoboda funkcyj maklerskich i otwarty wstęp na giełdę dla wszystkich handlujących.

Nowoje Wremia podaje pogłoskę, że na stanowisko redaktora *Warszawskiego Dniewnika* proponowani są pp. Ustimowicz i Timanowski, pomocnik prezesa warszawskiego sądu okręgowego.

Wielką sensacyę zrobił w kołach petersburskich otwarty list księżny Wołkońskiej zamieszczony w znanym dzienniku *Russkoje Słowo*, o następstwach rusyfikacyi szkół ludowych i miejskich w prowincyach bałtyckich. Księżna Wołkońska, znana ze swej inteligencyi i swych przekonań słowianofilskich wykazuje w swym liście, że rusyfikacya szkół w tych prowincyach wytworzyła nietylko całe szeregi niezadowolonych, ale także mnóstwo nieszczęśliwych. Na dowód przytacza rozmaite fakta autentycznie stwierdzone. Pewien stary nauczyciel w Rydze, powszechnie szanowany i zdolny pedagog, ojciec rodziny, skutkiem nowych przepisów rusyfikacyjnych, pozbawiony został posady i na głód skazany. Ponieważ nie zdolny był do walki, odebrał sobie życie. Drugi, usunięty z urzędu nauczyciel, także zastrzelił się; trzeci znowu zmuszony był przyjąć innego rodzaju pracę, która dostarczała mu nędzny zarobek dzienny, który zaledwie wystarczał na to, ażeby nie zginął z głodu. „Mój Boże, — pisze księżna Wołkońska, — czy to możliwe, ażeby w imię ludzkości i sprawiedliwości, nic nie zrobiono dla tych nieszczęśliwych?“ Liberalniejsze dzienniki rosyjskie zamieszczają list księżnej Wołkońskiej bez żadnych komentarzy; konserwatywne powątpiewają o prawdziwości przytoczonych w tym liście faktów.

Car i carowa mają niebawem udać się do Carskiego-Sioła. Jak słychać, w ciągu lata carstwo mają odwiedzić królową Anglii. Książę Czarnogóry skutkiem zaproszenia cara Mikołaja ma wkrótce przybyć z wizytą na dwór rosyjski.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 7 lutego).

Przewodniczący, prezydent p. Friedlein na wstępie zawiadamia Radę, że burmistrz miasta Los Angelos w Stanach Zjednoczonych nadesłał pismo o obchodzie 70 rocznicy pracy, Krakowianina Antoniego Kątskiego, słynnego kompozytora zaś sam Kątski nadesłał odpis poloneza skomponowanego w Krakowie 1825 roku. Prezydent zawiadamia, iż kompozycya złożona będzie w archiwum oraz iż wysłane zostanie podziękowanie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. Rotter zwraca uwagę, iż od dłuższego czasu w sklepach i na targach w Krakowie sprzedawane bywa sztuczne masło tak zwana margaryna, bez oznaczania, iż produkt ten nie jest masłem naturalnem. Tym sposobem uprawianą jest nierzetelna konkurencya ze sprzedającymi masło prawdziwe i publiczność narażaną jest na wyzysk ponieważ margaryna znacznie taniej winna być sprzedawaną.

Jest przepis, że masło sztuczne, jako takie, powinno być oznaczane, inaczej podlegać ma konfiskacie, wykonanie przepisu wszakże może nastąpić dopiero po chemicznem zbadaniu, słowem kontrola i czujność, aby publiczność nie była wyzyskiwaną, bywają utrudnione. Wobec tego mowca zapytuje prezydenta, czy nie należałoby całkiem zabronić sprzedaży sztucznego masła w mieście, jako produktu na eksport tylko przeznaczonego. Dotąd roznoszą je kobiety wiejskie i wprowadzają margarynę przez rogatki, czego należałoby zabronić.

Prezydent odpowiada, iż dziś zabrano właśnie partyę margaryny, jako masło naturalne sprzedawanej i zarządzono śledztwo przeciw winnym. Na sprzedaż margaryny musi być uzyskaną osobna karta przemysłowa. Publiczność ostrzeżoną będzie przez dzienniki, aby fałszywego masła nie kupowała

Z porządku dziennego imieniem sekcyi dobroczynnej, radca mag. p. Goliński po umotywowaniu wnosi: 1) Zarząd gospodarski miejskiego domu kalek powierza się bratu Albertowi III zakonu św. Franciszka ze zgromadzenia posługujących ubogim od 15 lutego 1895 r., na czas nieograniczony z zastrzeżeniem 3 miesięcznego każdego czasu obu stronom przysługującego prawa wypowiedzenia. 2) Zarząd wykonywać będą cztery siostry tegoż zgromadzenia, stosując się do instrukcyi z 16 stycznia 1895, która się równocześnie zatwierdza z dodatkiem, iż w razie stwierdzonego którejkolwiek z rzeczonych sióstr niestosownego obchodzenia się z kalekami, obowiązany będzie brat Albert na żądanie sekcyi V lub prezydenta miasta zastąpić ją inną siostrą. 3) Siostry dostarczać będą dla zakładu żywności, opału, światła, słomy, siana, obuwia, prania bielizny i drobnych potrzeb gospodarskich i kuchennych, pod warunkami określonemi w protokolarnej deklaracyi brata Alberta z 17 stycznia 1895 roku. Uchwalono.

Imieniem sekcyi prawniczej r. m. Jakubowski wnosi: 1) Odpowiedzieć reprezentacyi miasta Wiednia, iż gmina m. Krakowa zgadza się na wysłanie swoich reprezentantów na wiec miast mających własny statut, w sprawie zwrotu kosztów poruczonego zakresu działania od rządu i reformy poboru podatków, tudzież w przedmiocie zmiany ustawy o swojszczyźnie. 2) Uprosić pana prezydenta oraz trzech przybrać się mających radców, ażeby wraz z jednym z urzędników magistratu udali się na ten wiec, w czasie przez reprezentacyę miasta Wiednia oznaczyć się mającym.

Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. dr. Kasparek, dr. Kohn, Kwiatkowski i Popiel rada uchwaliła wniosek z poprawkami, zawartemi już w powyżej przytoczonem brzmieniu.

Imieniem sekcyi V radca mag. Goliński wnosi: Na członków komisyi wymiaru taks wojskowych w r. 1895 zaprasza się pp. radców miejskich: Judę Birnbauma i Stanisława Szarskiego, a na zastępcę Jana Federowicza. Uchwalono.

Imieniem prezydyum wice-prezydent dr. Pieniążek przedłożył wniosek o powiększenie liczby członków komisyi konsensowej z 7 do 9. Po dyskusyi, w której przeciw wnioskowi zabierał głos tylko r. m. Redyk, Rada uchwaliła wniosek, zaś wybór 4 członków tej komisyi odłożyła do następnego posiedzenia, poczem zarządził prezydent obrady poufne, przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożył dr. Stefan Bogoyski z Cieszyna kwotę 5 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył b. profesor gimnazyum św. Anny w Krakowie p. W. Rypel kwotę 100 złr.

P. Fiałkowski ze Starego Sącza nadesłał 1 złr. P. Kazimierz Kiębkowski z Wadowic 1 złr., jako wkładkę na luty.

W. R. złożył 1 złr. 55 ct.

Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu poufnem postanowiła zakupić od skarbu wojskowego grunt w obszarze 121 i ½ sążni kwadratowych za kwotę 1.750 złr., między ulicą Zwierzyniecką a Smoleńską położony.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Otto dziś rano pospiesznym pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa.

Zmarli. W Kułaczkowcach zmarł w 75 roku życia Kajetan Theodorowicz, właściciel dóbr, obywatel powszechnie szanowany.

Lubomir Nenadowicz, największy współczesny poeta serbski, zmarł temi dniami w rodzinnem mieście Waljewo, doczekawszy się późnej starości.

W Częstochowie zmarł przeor OO. Paulinów ks. Piotr Kubarski, urodzony w Ostrowcu, w W. Ks. Poznańskiem, 1815 roku. Po ukończeniu szkół świeckich, wstąpił do zakonu Paulinów w 1838 r. Nowicyat odbywał przy kościele św. Barbary w Częstochowie (obecnie zamienionym na kościół parafialny) Profesyę zakonną, czyli śluby składał w r. 1840. Na kapłana wyświęcony został w r. 1843. Około roku 1860 powołany był na gubernanesa, czyli zastępcę prowincyała do klasztoru jasnogórskiego i tu po dwóch latach, tj. w r. 1862 kapituła zakonna wybrała go prowincyałem aktualnym. Od tego czasu przebywał na Jasnej Górze jako rezydent, pełniąc gorliwie obowiązki kapłańskie, zwłaszcza niezmordowany był przy konfesyonale. Czas wolny poświęcał przysposabianiu nowicyuszów do studyów seminaryjnych. Poza godzinami kapłańskich i nauczycielskich obowiązków oddawał się nauce. W r. 1881 zgromadzenie OO Paulinów wybrało ks. Piotra na swego przełożonego. Na urzędzie tym pozostawał aż do śmierci, uzyskał stopień doktora św. teologii i doczekał sekundacyj, które obchodził w r. 1893.

Mrozy. W górze Wisły lody już po raz drugi w czasie bieżącej zimy stanęły. Pod Sandomierzem z powodu nagłego mrozu, wody zalewające łąki podczas przyboru, zamieniły się w lód, który się ciągnie na znacznych przestrzeniach.

W Krakowie dziś rano było 6 stopni zimna, podług Reaumura, w Pradze czeskiej notowano wczoraj 26 stopni.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie wczoraj pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Aleksandrem Augustynowiczem, znanym artystą malarzem, a panną Anną Czemeryńską, literatką i poetką, znaną pod pseudonimem Andy, córką dra Ignacego Czemeryńskiego, adwokata lwowskiego i redaktora *Prawnika*.

Teatr amatorski. W niedzielę 10 b. m. danem będzie dla członków w lokalu Towarzystwa drukarzy krakowskich „Ognisko“ przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: „Wesoły sąd“, komiczne potpourri w 1 odsłonie przez R. Heinz'ego, tłómaczył J. J.; „Tatuś pozwolił“, komedya w 1 akcie przez Gustawa Mozera, przełożył Adolf Walewski; „Moja emulacya z panną Maryanną“, opowiadanie pisarza prowentowego, monodram, słowa i muzyka Artura Bartelsa; „Rusin i Krakowianka“, wodewil w 1 akcie ze śpiewami i tańcami przez L. Natorskiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z krakowskiego klubu szachistów. Z powodu niedojścia do skutku walnego zgromadzenia w dniu 3 b. m., następne walne zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym w niedzielę 17 b. m. o godz. 3 po południu, bez względu na liczbę obecnych, w lokalu Koła literacko-artystycznego, Rynek główny l. 17.

Komitet fundacyi im. Tadeusza Kościuszki odbył posiedzenie dnia 3 b. m. pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego, na którem sekretarz dr. Małachowski postawił wniosek, aby z funduszów tej fundacyi przeznaczyć znaczniejszy kapitał na utworzyć się mające gimnazyum w Cieszynie. Po dyskusyi uchwalono jednogłośnie przeznaczyć na powyższy cel kwotę 5 000 złr. jednorazowo, lub w ratach rocznych po 1.000 złr. wypłacać się mającą, stosownie do tego, czy gimnazyum już teraz w całości ma być utworzonem, czy też stopniowo. Dr. Małachowski ma porozumieć się z dr. Michejdą w Cieszynie i wedle otrzymanych od tegoż wiadomości o postępie akcyi cieszyńskiej przedłożyć rzecz komitetowi do ponownej uchwały. Fundacya T. Kościuszki wynosi obecnie zwyż 40.000 złr.

Zarząd główny kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie powitał na onegdajszem posiedzeniu słowami sympatyi i życzliwości świeżo powstające Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego i uchwalił wezwać nietylko członków swego Towarzystwa, lecz w ogóle wszystkich kupców i przemysłowców, aby do nowo zawiązującego się Towarzystwa jak najliczniej przystępowali i na walne zgromadzenie, dnia 8 b. m. w ratuszu odbyć się mające, przybyli. Zarząd wyraził nadzieję, że odezwa założycieli Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego znajdzie wśród kupców i przemysłowców całego kraju przychylne przyjęcie, oraz że kupcy i przemysłowcy będą w nowem Towarzystwie pod każdym względem odpowiednio reprezentowani.

Z powodu zamieci śnieżnych zamknięto, jak nam dyrekcya kolei państwowych donosi, dnia 6 bm. ruch całkowity na szlaku Lwów-Bełzec, Złoczów-Podwołoczyska, Krasne Złoczów, Monasterzyska-Husiatyn, Rawa Ruska Sokal, Hliboka Berhometh-Meżebrody, Karapcziu-Uz dyn, Czerniowce Nowosielica i na kołomyjskich lokalnych szlakach, a ruch towarowy na szlaku Krosno Radziwiłłów.

Dnia 7 b. m. podjęto ruch osobowy na szlaku Krasne-Złoczów, ruch towarowy na szlaku Krasne-Radziwiłłów, a ruch całkowity na szlaku Rawa Ruska-Sokal, a dnia 8 bm. na szlaku Lwów-Bełzec.

Z Izby sądowej. Oskarżonych o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego i obrazę majestatu zasądził trybunał wyrokujący we Lwowie: Burdę na 8 miesięcy, Sichla na 6 miesięcy, a Stesłowicza na 3 tygodnie więzienia.

Eichinger we Lwowie. W sprawie aresztowanego w Wiedniu kancelisty adwokackiego Eichingera, podejrzanego o zamordowanie adwokata Rothziegla, *Dziennik Polski* przytacza kilka autentycznych

szczegółów. Eichinger będąc porucznikiem artyleryi fortecznej, stacyonowanej w Przemyślu, poznał tam bardzo ładną pannę Rabinowicz, córkę ajenta asekuracyjnego. Znajomość trwała czas dłuższy, Eichinger zakochał się szalenie w pięknej żydówce, a skończyło się na tem, że porucznik wykradł swą ukochaną i wyjechał z Przemyśla. Po kilkunastu dniach wrócili jednak zakochani, i rodzice zgodzili się na małżeństwo pod tym jednakże warunkiem, że Eichinger przyjmie religę żydowską. Porucznik zgodził się na to, a obrzęd przejścia na religię mojżeszową, z zachowaniem przepisanego rytuału, odbył się we Lwowie w jednym z trzeciorzędnych hoteli żydowskich przy ulicy Furmańskiej. Było to swego czasu bardzo głośne. W pewien czas potem odbył się ślub młodej pary, a że ani porucznik, ani rodzice narzeczonej nie mogli złożyć kaucyi przepisanej, więc ślub odbył się na sposób żydowski. Jak wiadomo, ślubu takiego państwo nie uznaje. Lecz małżeństwo to nie mogło zostać długo w tajemnicy, tak, że Eichinger musiał następnie wystąpić z wojska. Dostał się później jako urzędnik do towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, a gdy tam źle mu się powodziło, wstąpił jako kancelista do kancelaryi adwokata Rothziegla.

Kandydatura. W rzeszowskim okręgu większych posiadłości w miejsce Jana hr. Stadnickiego, powołanego do Izby panów, kandyduje na posła do Rady państwa hr. Andrzej Potocki z Krzeszowic.

Jubileusz wojskowy. W dniu 7 b. m. obchodził w Rzeszowie hr. Henryk Sizzo-Noris, major rezerwy w pułku huzarów ks. Wirtemberskiego, jubileusz 25-letniej służby w rezerwie armii. Hr. Sizzo-Noris będąc jeszcze w czynnej służbie odznaczył się na polu bitwy pod Custozzą, za co otrzymał od cesarza wojskowy krzyż zasługi. W rezerwie odbył hr. Sizzo Noris wszystkie ćwiczenia, a podczas okupacyi Bośnii i Hercogowiny przydzielony był do służby osobistej jako oficer ordynansowy generała Filipowicza i za zasługi tutaj położone otrzymał medal do wstęgi krzyża. Przed półtora rokiem utworzył hr. Sizzo-Noris fundacyę dla pułku strzelców tyrolskich, przeznaczoną dla uczestników kampanii bośniackiej, oraz inwalidów. Hr. Sizzo-Noris należy do bardzo nielicznych w armii oficerów, którzy wyjątkowo w rezerwie posunięci zostali na stopień majora. Jubilat otrzymał od swych przyjaciół i kolegów oficerów z różnych miejscowości monarchii liczne telegramy.

Kozacy w Brodach. Z wyrazami ubolewania zamieszczamy poniżej potwierdzenie relacyi naszego korespondenta z Brodów o odbytej tam zabawie, w której uczestniczyli kozacy i nie zmieniamy w potwierdzeniu tem ani wyrazu, aby dać wymowny dowód publiczności, jak to u nas pojmują przewidywane przez ustawę prasową faktyczne sprostowania. Oto treść dosłowna otrzymanego pisma:

„Na mocy § 19 ustawy prasowej upraszamy najuprzejmiej o łaskawe dosłowne umieszczenie następującego sprostowania:

„W nr. 29 szanownego pisma *Nowej Reformy* z dnia 5 lutego br. na stronie 2 pod tytułem „Kozacy w Brodach" umieszczona korespondencya z Brodów donosi o faktach, które stanowczo nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, a tylko ta sprawa przedstawia się w prawdziwem świetle, jak następuje:

„Kilku oficerów kozackich z Radziwiłłowa, żyjących w jak najlepszej koleżeńskiej zażyłości (?!) z oficerami naszej załogi, przybyło na „kiermasz międzynarodowy" w towarzystwie większości oficerów naszych tutejszej załogi. Uwaga przeto szan. korespondenta, „że komitet zabawy nie powinien był tego rodzaju gości wpuszczać na salę", była co najmniej nie na miejscu.

„Pod koniec zabawy na usilne żądanie oficerów kozackich zagrała orkiestra wojskowa 30 pułku hymn austryacki i kilka marszów wojskowych, co zostało przyjęte przez kozackich oficerów hucznemi oklaskami. Poczem z inicyatywy gościa jednego **kapela zaintonowała kilka taktów rosyjskiego hymnu,** przechodząc bezzwłocznie do melodyj austryackich i na ogólne żądanie finalizując przy aplauzie całej publiczności marszem „Sokołów" (!!!???).

Z prawdziwem poważaniem zarząd Towarzystwa muzycznego. *Herzberg-Fränkel.*

Niepodobna nam powstrzymać się od tej jednej uwagi, że podobne sprostowania, jak i podobne przyjęcia, oraz **melodye** chyba specyalnie dla kozaków, mogą się trafić jedynie... w Brodach.

Z Warszawy. Dzienniki warszawskie piszą: Z telegrafu otrzymujemy wiadomość, że dozwolone zostało przyjmowanie depesz w języku polskim na wszystkich bez wyjątku stacyach.

Donoszą również, że część aresztowanych księży katolickich została wypuszczoną na wolność w skutek interwencyi papieża.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych: Józefa Rymarowicza i Andrzeja Rusyna we Lwowie, Ignacego Scheiningera w Stanisławowie, Franciszka Szymona Bałazińskiego w Tarnopolu, Adolfa Włosyckiego w Sokalu, Józefa Siessa w Brodach, Waleryana Bobakowskiego w Nowym Sączu, Feliksa Heleniaka w Gródku, Józefa Romana Pelczara w Jaśle, Edwarda Jakóba Rękasa w Tarnopolu, Franciszka Pilcha, Mieczysława Loebla, Stanisława Grudnickiego, Stanisława Szefera i Alfreda Zygmunta Buczaka we Lwowie, dalej ekspedytorów pocztowych: Stanisława Kwiatkowskiego w Grabownicy, Józefa Gawlikowskiego w Krechowicach, Józefa Milżeckiego w Mielnicy, Leona Schreibera w Kamionce Strumiłowej, Ludwika Jana Dowsilasa w Kopeczyńcach, Władysława Garana w Nowym Sączu, Jana Zazulińskiego i Ignacego Kocha we Lwowie asystentami pocztowymi.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeznaczyła Rymarowicza dla Tarnowa, Rusyna dla Zbaraża, Siessa dla Złoczowa, Bobakowskiego dla Żywca, Heleniaka i Rękasa dla Kołomyi, Loebla i Milżeckiego dla Gorlic, Szefera i Kocha dla Zaleszczyk, Buczaka dla Śniatyna, Kwiatkowskiego dla Podwołoczysk, Gawlikowskiego i Schreibera dla Rzeszowa, Dawsilasa dla Kałusza, Garana dla Dukli; a Zazulińskiego dla Gródka, pozostawiając resztę nowomianowanych w dotychczasowych ich miejscach służbowych.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów rachunkowych: Antoniego Ciepielowskiego i Henryka Nunberga, rewidentami rachunkowymi, dalej asystentów rachunkowych: Franciszka Kostyszyna i Roberta Bognera oficyałami rachunkowymi, a w końcu asystentów pocztowych: Rudolfa Krahla i Adolfa Fritschego asystentami rachunkowymi przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Składki. Na odnowienie Wawelu nadesłali pp. X. i Z. ze Skawiny 2 złr., wygrane w preferansa.

Korespondencya Redakcyi.

P. Antonowi Haul w Podgórzu. Dla wiadomości Pana oraz innych zwolenników niemczyzny w kraju naszym przebywających oświadczamy, iż wszelkie listy z Galicyi i ziem polskich po niemiecku do nas adresowane i pisane, zamieszczamy bez czytania w koszu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 9 lutego: „Harde dusze", sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego. (Nowość)

W niedzielę 10 lutego: „Harde dusze", sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Teresy Carreno.** Po dłuższej przerwie karnawałowej napłynęła znowu powódź koncertów. Seryę ich rozpoczęła wczoraj rozgłośna, na całym kontynencie i za Oceanem dobrze znana hiszpańska pianistka p. Carreno d'Albert, o której grze zdawna do nas najpochlebniejsze dochodziły wieści. Wczorajszy jej koncert usprawiedliwił najzupełniej pochlebne opinie o artystce i dał nam poznać silną, świadomą swego artyzmu, na wskróś oryginalną indywidualność pianistki, władającej potężnie instrumentem, rozporządzającej bajeczną techniką, zdumiewającym u kobiety temperamentem i niepospolicie rozwiniętem poczuciem muzykalności. Wśród pianistek współczesnych jedynie Zofia Menter przewyższa wczorajszą koncertantkę pod względem siły i brawury — po za nią zaś nie ma Carreno w tym kierunku współzawodniczki. Ale nietylko technika, siła i dynamiczne efekta kontrastów piana i forte są charakterystycznemi cechami gry Carreno, zadziwia ona także subtelnem odczuciem piękności muzyki klasycznej. Wykonanie Sonaty appasionaty Beethovena było arcydziełem pod względem dokładności wykończenia wzorowego tempa i pięknego frazowania, a szalona szybkość, rozwinięta w ostatniem presto, dała poznać nieokiełzany temperament artystki.

Na szereg dalszych popisów złożyły się kompozycye Chopina, Schumanna, Szuberta i Liszta, a różnorodność stylu i indywidualność wymienionych kompozytorów była miarą wszechstronności artystycznych aspiracyj koncertantki. Rzecz naturalna, że do bujnych porywów Carreno więcej przypada Liszt i Schumann, aniżeli Chopin lub Szubert, stąd też wykonanie Campanelli Lisztowskiej, lub Szóstej Rapsodyi, więcej miało charakteru siły i ekspressyi, jak Impromptu Szuberta (op. 142). Z Chopinowskich rzeczy usłyszeliśmy Nokturnę Des-dur, Polonez As-dur i Etudę Ges-dur, nadprogramowo zaś Kołysankę. Charakterystycznem jest, że i w tym cyklu wbrew oczekiwaniom, zadziwiła nas p. Carreno subtelnem, pełnem smaku wykonaniem Etudy i Kołysanki, podczas gdy sławny Polonez As-dur, odegrany z potężną siłą, przeszedł bez wrażenia. Co prawda, w gronie krakowskich słuchaczy nie wielu było było, którzyby nie pamiętali wspaniałej gry Michałowskiego, do której znacznie więcej zbliżył się prof. Dumaniewski, aniżeli p. Carreno, która nie może w tym stopniu, co polski artysta, odczuć charakteru na wskróś narodowej kompozycyi.

Bądźcobądź koncert Carreno należał do najbardziej zajmujących, jakie mieliśmy ostatniemi czasy w Krakowie i tylko żałować należy, że publiczność tak skąpo zapełniła salę. Koncertantkę przyjmowano burzą oklasków po każdym ustępie programu. W sali panowało przejmujące zimno. *W. Pr.*

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 8 lutego.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	738 3 mm	738 0 mm	739 4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—10°,4	—9°,0	—7°2
Kierunek i moc wiatru 0 — cisza, 10 burza,	NE 1	NE 1	NE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	81 %	81 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Bochnia, 7 lutego. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 7—. Żyto 5 50. Jęczmień 5·50. Owies 5·50. Groch 8·—. Fasola 10·—. Tatarka —·—. Proso —·—. Koniczyna 55·—. Siano z łąk 2·50. Siano z koniczyny 2 90. Słoma 1·70. Kartofle za hektolitr 1 20.

Spędzono 309 sztuk bydła, 615 koni, 389 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 20·—, nierogacizny 30 —, konie za sztukę od 20 — do 250 —.

Uwaga. Następny jarmark 21 lutego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Lwów, 8 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego do komisyi rewizyi katastru gruntowego z rejonu krakowskiego wybrano Jana Stadnickiego, Męcińskiego, Kramarczyka i Dydyńskiego. Zastępcami wybrani: Żaba, Hupka, Dąbski i Stanisław Potoczek.

Uchwalono za powiat bohorodczański zapłacić resztę pożyczki 4.166 złr., zaciągniętej dla wsparcia ludności.

Na wniosek komisyi budżetowej uchwalono na spłatę długów wstawić 2.418.280 złr. Dochody 4 505 987 złr., rozchody 11,097.407 złr., na pokrycie niedoboru uchwalono pobierać 61 ct. dodatku krajowego od 1 złr. podatków. Opodatkowanie w Krakowie i w powiatach krakowskim i chrzanowskim wynosi 14 ct. mniej.

W sprawie budowy koszar, ponieważ fundusz wyczerpany, uchwalono udzielić promesy na pożyczkę, płatną później, lecz mogącą być zaraz eskontowaną.

Uchwalono dalej wnioski w sprawie poparcia budowy kolei lokalnych, mianowicie przyczynić się do budowy linii Trzebinia-Skawce, Chabówka Zakopane, Borki Grzymałów, Delatyn Stefanówka, Łupków-Cisna, Przeworsk-Rozwadów, Chodorów-Podwysokie. Przemawiali Teliszewski, Huryk, Chamiec, Jędrzejowicz Edward, Szczepanowski i Onyszkiewicz.

Godzina 1 m. 15 posiedzenie trwa dalej.

Lwów, 8 lutego. Przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego o subwencyach dla kolei podolskich i wniosek p. Męcińskiego o zniżenie kontygentu podatkowego gruntowego. W rozprawie nad tym wnioskiem krytykowali rząd pp. Czajkowski i Huryk. Przyjęto także subwencyę dla teatru lwowskiego. W rozprawie, jak zwykle dotąd, p. Kramarczyk ganił niemoralność sztuk grywanych, a p. Abrahamowicz i referent Badeni bronili.

O godzinie 2 odroczono posiedzenie na popołudniu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 lutego. Dziś rozpoczął się tu proces generalnego konsula Palitschka oskarżonego o sprzeniewierzenie i przywłaszczenie sobie kwoty najmniej 17.620 złr. i 1000 dolarów po zmarłym w Nowym Jorku obywatelu węgierskim Janie Rusticsu.

W akcie oskarżenia podano *curiculum vitae* Palitschka, który, dzięki swym zdolnościom i pilności, dobił się poważnego stanowiska, zarazem atoli nigdy na dochodach swych poprzestać nie umiał. Już jako sekretarz bernenskiej Izby handlowej zaciągnął najmniej 15 000 złr. długu. W Ameryce zadłużał się coraz to bardziej, a mięszając własne fundusze z urzędowemi, popadał w coraz większe kłopoty. W roku 1891 umarł w Nowym Jorku poddany węgierski Jan Rustics, który w Ameryce na handlu skór dorobił się majątku. Pozostawił on kilka dość znacznych legatów na rzecz swego miasta rodzinnego Baja. Palitschek jako konsul kilkakrotnie w tej sprawie referował swemu ministerstwu. W jednem z tych pism ofiarował się sam, rzekomo dla uniknienia formalnych trudności, podjąć sumy zapisowe. W dniu 9 czerwca 1892 wypłacono dwa legaty po 5000 dolarów do rąk prawnego doradcy Palitschka. Tenże, wyjeżdżając wtedy na urlop do Europy, przekazał sobie z tych pieniędzy kwotę 17.620 złr. na zakład kredytowy w Bernie. Palitschek użył tej sumy na osobiste swe potrzeby, a oddawanie legatów w częściowych spłatach rozpoczął dopiero w czasie, kiedy, jako komisarz światowej wystawy w Chicago, rozporządzał znacznemi dochodami. Pierwszą ratę 2450 dolarów uiścił dopiero przy końcu 1893 r., a więc w półtora roku po podjęciu legatów. Na resztę złożyli się przyjaciele jego, kiedy Palitschek siedział już w śledczem więzieniu.

Wiedeń, 8 lutego. Na dzisiejszej rozprawie sądowej wobec ławy przysięgłych w procesie byłego konsula Palitschka po odczytaniu aktu oskarżenia obwiniony Palitschek oświadczył, że się nie poczuwa do winy, wykazywał, że na stosunki amerykańskie miał zbyt małą pensyę, a mimo to miał olbrzymie wydatki na reprezentacyę i na wspieranie nędzarzy, twierdził, że się nie dopuścił żadnego sprzeniewierzenia, lecz tylko niedbalstwa. Obwiniony przyznaje, że miał długi. W sprawie spadkowej obwiniony broni się tem, iż uważał się za uprawnionego do korzystania z powierzonych sobie pieniędzy, bo sądził, że je pokryje swojemi wierzytelnościami.

Wiedeń, 8 lutego. Solicitator Eichinger przyznał się, że zamordował adwokata Rothziegla, ale nie z zamiaru, lecz skutkiem kłótni.

Wiedeń, 8 lutego. Komisya sądowa udała się dziś rano z Eichingerem na miejsce popełnionej zbrodni. W dalszym ciągu przyznał się Eichinger dowodnie, że dopuścił się czynu zbrodniczego w chęci rabunku.

Żona Eichingera dziś jeszcze prawdopodobnie wypuszczoną będzie z więzienia.

Praga, 8 lutego. Przed gmachem sejmowym gromadzą się tłumy ciekawych, przeważnie młodzież.

W Izbie sprawozdawca Zedwitz uzasadnia wniosek komisyi o utworzenie osobnego okręgu wyborczego w Wekelsdorfie.

Sprawozdawca mniejszości Pacak wnosi przejście nad tem do porządku dziennego i oświadcza, że Wekelsdorf oznacza początek daleko idącej akcyi w kierunku rozgraniczania.

Zabiera głos Svarc, referent drugiego wotum mniejszości.

Grac, 8 lutego. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu krajowego p. Radey oświadczył w imieniu politycznych przyjaciół, że posłowie słowieńscy usuwają się od dalszego udziału w tym sejmie, a to z powodu wniosku pos. Kainzla, który na wczorajszem posiedzeniu był przedłożony i podpisany, między innymi nawet przez marszałka krajowego. Wniosek ten bowiem sprzeciwia się ustawom zasadniczym, Słowieńców pozbawia ich prawa i wyraża brak tolerancyi narodowej.

Linc, 8-go lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się z krajową Radą szkolną i konsystorzem biskupim co do pomnożenia godzin nauki religii w szkołach ludowych i wydziałowych i z tego zdał sprawę na najbliższej sesyi.

Budapeszt, 8 lutego. Konferencya stronnictwa liberalnego zgodziła się na budżet. — Minister skarbu oświadczył, że rząd poczuwa się do obowiązku utrzymać bez wszelkiej zmiany program finansowy rządu poprzedniego.

Minister oświaty Wlassich wczoraj w Csakaturnie został wybrany posłem 1.280 głosami przeciw 1.220, które padły na jego współzawodnika, proboszcza Majora, popieranego przez katolickie stronnictwo ludowe. Walka wyborcza była bardzo zawzięta.

Berlin, 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył p. Schneider w imieniu swego stronnictwa, że nie da się przeszkodzić zorganizowaniu się robotników, jeżeli przymusowa organizacya rzemieślników i przemysłowców zostanie przeprowadzona.

P. Rettich oświadczył na to, że jego stronnictwo tylko na taką organizacyę się zgadza, która obejmie razem pracodawców i robotników.

P. Roesicke nie widzi żadnego niebezpieczeństwa dla społeczeństwa w tem, jeżeli robotnicy usiłują zorganizować się na podstawie ustawą dozwolonej i oświadczył się przeciw uchwalaniu ustawy, któraby zabraniała tworzyć zmowy.

P. Lieber przeczył temu, jakoby wyjaśnienia kanclerza stały w sprzeczności z wyjaśnieniami ministra Berlepscha. Stronnictwo środkowe w którego imieniu mowca się odezwał, chciało przez swoją interpelacyę wyrazić przekonanie, iż równocześnie ze środkami, zapobiegającemi dążnościom przewrotowym, powinno się uchwalić środki pozytywnego działania dla poprawy losu nędzarzy. Tenże mowca zapewniał, że na postanowienia stronnictwa środkowego nie wywierają żadnego wpływu względy taktyczne, a tem mniej względy stronnicze.

Minister Berlepsch, wyjaśniając wątpliwości, jakie powstały po jego mowie, przedwczoraj wygłoszonej, odwołał się do pierwszego oświadczenia kanclerza w parlamencie, kiedy tenże zapewniał, iż rząd rozpoczętą akcyę ustawodawczą na polu socyalnem będzie dalej kontynuował. Takie samo zapewnienie złożył sam mowca w r. 1891, kiedy przedkładał projekt zmieniający dawniejszą ustawę przemysłową. Po tych wyjaśnieniach bezzasadnem jest przypuszczenie, jakoby rząd miał zamiar zaniechać dalszych reform socyalno-politycznych.

P. Stumm wykazywał, że z większą słusznością należałoby mówić o biedzie stanu średniego i rolników, niż o biedzie robotników. — Mowca nie jest zasadniczym przeciwnikiem reprezentacyi robotników, ale stanowczo nie godzi się na osobisty stosunek między pracodawcą a robotnikiem. Stronnictwo środkowe swoją interpelacyą przyczynia się tylko do wzmocnienia socyalnej demokracyi, ale swego celu nie dopnie.

P. Möller ze stronnictwa socyalnego wykazywał, że różne zarządzenia pracodawców przeznaczone na pożytek robotników — są tylko wynikiem spekulacyi — ale nie owocem miłości chrześcijańskiej.

Dalszą rozprawę odłożono na dzień następny.

Berlin, 8 lutego. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu pruskiego był budżet kolejowy.

Minister Thielen oblicza w bieżącym roku administracyjnym dochód z kolei państwowych większy o kilka milionów, a równocześnie wydatki mniejsze o dziewięć milionów w porównaniu z preliminarzem. Rachunkowy współczynnik wydatków ruchu w roku administracyjnym 1892/93 wynosił 65%, — a w roku 1895/96 zniży się na 57 8%; przeto stan finansowy kolei skarbowych jest prawidłowo zdrowy. To pomyślne położenie zawdzięcza się gorliwości urzędników kolejowych w pełnieniu obowiązków. W szeregi tych urzędników nie dostał się jeszcze duch niezadowolenia

Pp. Gothein, Schmieding i Broemel uderzyli na administracyę kolejową i domagali się szczególnie reformy taryfy.

Minister Thielen wyjaśniał, że wszelka reforma taryfy byłaby za śmiałą dopóty, dopóki budżet państwa wykazuje niedobory. Atoli administracya kolejowa bada kwestyę reformy z wielką pilnością i rozpoczęła już w tej mierze konferencye z ministerstwem skarbu.

Minister oświadczył się przeciw zniesieniu czwartej klasy. Wątpliwem jest, czy reforma taryfy osobowej przyczyni się do powiększenia czystego dochodu. Co się tyczy zmiany taryfy towarowej należy być bardzo ostrożnym przez wzgląd na wielkie ekonomiczne skutki, jakie wyniknąć mogą.

Zurych, 8 lutego. Komisya rady nadzorczej wyznaczona dla przygotowania projektu o założeniu banku związkowego, postanowiła siedmiu głosami przeciw czterem oświadczyć się za projektem Rady związkowej.

Antwerpia, 8 lutego. Rzeka Skalda zamknięta od wczoraj rana. Wczoraj doszedł mróz do 15°. Wiele parowców zamarzło.

Paryż, 8 lutego. Prezydent republiki podpisał dekret udzielający poprzedniemu ambasadorowi włoskiemu Ressmanowi wielki krzyż legii honorowej. Insygnia otrzyma Ressman wtedy, kiedy przedłoży list odwołujący.

Paryż, 8 lutego. Porucznik Canrobert wyzwał na pojedynek p. Hubbarda, który w mowie swej wygłoszonej w Izbie poselskiej porównał zmarłego marszałka Canroberta z Bazainem.

Paryż, 8 lutego. Francuski statek towarowy „Amerique" zatonął pod Savonilla. Jeden człowiek z załogi utonął.

Londyn, 8 lutego. *Times* donosi z Paryża: Na pewnej podstawie można przypuścić, że ambasadorowie rosyjscy otrzymali wskazówki co do stanowiska, jakie zamierzają zająć mocarstwa Rosya, Anglia, Francya, a prawdopodobnie także Stany Zjednoczone Ameryki północnej w kwestyach, które mogą wyniknąć z wojny między Chinami a Japonią.

Przedewszystkiem postanowiono, że ewentualna interwencya tych mocarstw w chwili uznanej za stosowną ma być zupełnie bezinteresowną. Żądą się tylko od Chin, aby swoje porty otworzyły dla handlu. Mocarstwa zgodziły się na to, aby czekać do chwili, kiedy Chiny oświadczą, że są pokonane i szczerze pragną układów pokojowych. Japonii zwrócono na to uwagę, że Europa nie zezwoli na zabranie choćby piędzi ziemi na stałym lądzie, lecz inne zdobycze są możliwe. Oprócz okrętów wojennych, broni i innych znaków zwycięstwa, które nie mają żadnego związku z odszkodowaniem wojennem. Japonia może jako zastaw zatrzymać niektóre stanowiska, jednak mocarstwa europejskie nie pozwolą na żadne handlowo polityczne umowy, któreby wyszły na ich szkodę. Mocarstwa europejskie upomną się o uregulowanie waluty według systemu europejskiego, aby ułatwić zaciągnięcie pożyczki, bez której Chiny prawdopodobnie się nie obejdą.

Londyn, 8 lutego. Skutkiem wybuchu gazów w kopalni węgla w Radstocku zginęło siedmiu robotników.

Lowestoft, 8 lutego. Wczoraj wyłowiono na morzu znowu dwa trupy zatopionego okrętu „Elbe". Tożsamości jednego nie można było sprawdzić, w drugim poznano Edwarda Muskowica z Budapesztu.

Przy nim znaleziono znaczniejszą kwotę pieniędzy.

Bukareszt, 8 lutego. W wyborach uzupełniających do Izby poselskiej z okręgu Plojeszti wyszedł zwycięsko kandydat stronnnictwa konserwatywnego olbrzymią większością.

W całej Rumunii od przedwczoraj śnieżne zawieruchy zasypują tory kolejowe, ledwie co uprzątnięte.

Z powodu doniesień o cholerze w Konstantynopolu, zamknięto dostęp do portów Kistendze i Mangalia dla osób przybywających z Konstantynopola.

Dostęp możebny tylko przez port w Sulinie, gdzie osoby muszą się poddać desinfekcyi i oględzinom lekarskim.

Konstantynopol, 8 lutego. Według urzędowego sprawozdania od 14 listopada do 5-go lutego zachorowało na cholerę 71 osób, zmarło 36. — W dzielnicy Pera nikt nie zachorował.

Warna, 8 go lutego. Według doniesień z Konstantynopola w koszarach naokoło Jildiz-kiosku w ostatnich czterech dniach zachorowało na cholerę 46 osób, a zmarło 18. Choroba nie ma niebezpiecznego charakteru. Nie ma obawy o rozwleczenie się cholery.

Cetynia, 8 lutego. Wieści o podróży księcia Mikołaja do Petersburga nie mają żadnej podstawy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 6 lutego 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	80
Zjednoczony dług w srebrze	100	85
Austryacka renta złota	125	70
4% austryacka renta (marcowa)	100	80
4% węgierska renta złota	124	75
4% węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1078	—
Akcye kredytowe	116	—
Londyn	124	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	70
20 marek	12	14
20-to frankówki za sztukę	9	85½
Banknoty włoskie	46	65
Dukaty austryackie	5	84

Wiedeń, 7 lutego. Ruble 133 50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 5·64—0·00. Pszenica na wiosnę 6·63 do 0·00. Owies na wiosnę 6·18—0·00.

Wiedeń, 7 lutego. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·25; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·60; 4% galic. fund. propin. 97 70; 4½% list. banku kraj. 100·35; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 220 50; Akcye kolei lwowsko-czern. 300 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 150 50; losy z 1860 na 500 złr. — 158·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z 1864 za 100 złr. — 199·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 414·37; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 456·—; Länderbank na 200 złr. — 284 30; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1078 —

Berlin, 8 lutego. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 251·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103 40 mrk. Austryacka srebrna renta 98 — mrk. Węgierska złota renta 102·75 mrk. Węgierska renta koronowa 96·60 mkr. Austryackie banknoty 164 45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220 50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67 25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.